

Blokowanie trybuny sejmowej to preludium do wojny domowej

17 grudnia 2016

Blokowanie trybuny sejmowej, którego byliśmy świadkami wczoraj, to preludium do wojny domowej. To jaka banalna sytuacja eskalowała do konfliktu, czyniącego z polskiego Sejmu – parlament ukraiński, powinna dać do myślenia wszystkim. Temperatura sporu politycznego, bazującego na emocjach i złej woli powoduje już gwałtowne uchodzenie pary z kociołka. Gest pana Posła Szczerby nie znaczył nic, może miał nieco lekceważący ton wobec Marszałka Sejmu, jednakże nie było to zachowanie uniemożliwiające prowadzenie obrad przez Sejm. Decyzja o wykluczeniu pana Posła Szczerby była krzywdząca i to po prostu zamordyzm. Obecnie rządzący jak byli w opozycji pokazywali z trybuny sejmowej tablet, różne listy i wyrażali inne zachowania. W tym kontekście – wywieszenie kartki jest po prostu normą, może nie zgodną z regulaminem, jednak czy kartka na trybunie przeszkadza w prowadzeniu obrad Sejmu? Zwłaszcza, że pan Poseł Szczerba sam ją zdjął! Jest wolność słowa – jak Poseł chce mieć kartkę, niech ma! Czy za nadruk na koszulce też by był wykluczony? Jeżeli tak, to pokazuje intencje i charakter represji – to zamordyzm i ograniczanie.

Zachowanie się opozycji z punktu widzenia parlamentaryzmu jest naganne. Z punktu widzenia logiki działania opozycji – jedyne skuteczne, jakim mogą upomnieć się o swoje prawo do wysłuchania, w warunkach dominacji rządzącej większości, która nie tylko przegłosowuje swoje pomysły, ale jeszcze stosuje prawno-proceduralne metody rugowania i knebłowania opozycji. Widzieliśmy to przedwczoraj na Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, mechanizm powtarza się na sejmowej.

Pan Kaczyński ma rację, że to metoda „Samoobrony”, jednakże chyba cynicznie nie chce rozumieć, dlaczego obecna opozycja podejmuje ten protest. Zwłaszcza, że „Samoobrona” była

przecież w koalicji rządowej z Prawem i Sprawiedliwością, więc to nie tylko cynizm, ale i szczyt hipokryzji. Pomijając już kwestię szacunku dla majestatu tragicznie zmarłego pana Andrzeja Leppera, którego dopiero uczymy się doceniać. Powody w uproszczeniu są podobne – rządzący mają władzę, ale nie mogą ograniczać pluralizmu. W tym w szczególności nie mają prawa i nie powinni, ze względu na ochronę demokracji kneblować posłów opozycji.

Ciśnienie formalne i proceduralne na opozycję, to preludium do wojny domowej. Tak doświadczony i mądry człowiek jak pan Jarosław Kaczyński powinien to wiedzieć, albowiem to on w pełni ponosi odpowiedzialność za państwo i to co się dzisiaj dzieło obciąża Jego rachunek. Chodzi o to, że prowadzenie polityki wewnętrznej w oparciu o krępowanie opozycji, chociażby poprzez ograniczenie dostępu dziennikarzy do władzy – to nie są metody, które nie rodzą konsekwencji. Jeżeli pan Kaczyński o tym wie, a wiedzieć powinien, to powinien chcieć to przewidzieć. Tymczasem mamy same emocje, dynamika sytuacji wyrwała się spod kontroli, a pan Kaczyński sugeruje, że inny poseł – pan Nitras wymaga leczenia! Co jest samo w sobie skandalem, w ustach człowieka który sam wiele razy upomina się o kulturę języka.

Rządzący, chcąc rządzić skutecznie mają trzy możliwości: porozumieć się z opozycją, wziąć ją za mordę oraz trzecią możliwość – poklepywać ją po plecach, szeroko się uśmiechając – robiąc w międzyczasie swoje. Mądrzy i naprawdę silni liderzy wybierają pierwsze rozwiązanie. Ponieważ w ten sposób wykorzystuje się największą siłę demokracji jaką jest powszechna zgoda ogółu – mówimy oczywiście o większości. Drugi przypadek to kwestia radykalna, czynią tak ludzie, którzy mają misję, często napędzaną własnym rozumieniem historii i metafizyki. Z zasady kończy się to mniejszym lub większym resetem – nie ma reżimu, który by przetrwał stosując zamordyzm. Nie ma możliwości utrzymać władzy, bez poparcia ludzi. Trzeci przypadek jest z zasady powszechnie stosowany

np. w Unii Europejskiej. Prawdopodobnie w naszym przypadku Prawo i Sprawiedliwość w osobie swojego lidera jest przekonane, że nie tylko ma rację, ale przede wszystkim ma monopol na rozumienie rzeczywistości i przedstawianie jedynej i jedynie słusznej jej interpretacji. Taka sytuacja to pat. Wstęp do wojny domowej – w dosłownym tego słowa znaczeniu, ponieważ emocje z sali sejmowej przenoszą się natychmiast na emocje wśród ludzi.

Takie emocje nie są nam potrzebne, nasi wrogowie i fałszywi przyjaciele zacierają już nie tylko dłonie, ale nawet całe ramiona z radości. Oto widać Polskę podzieloną, niezdolną do porozumienia, a istota sporu jest tak błaha, że dowodzi sama w sobie – o skali napięcia politycznego, które już jest głównie tylko emocjonalne. Nie trzeba dużo więcej, wystarczy rozpuścić plotki, coś sprowokować, rozdmuchać i mamy w kraju napięcie owocujące agresją na ulicy.

Jednak Polacy swój rozum mają, ludzie doskonale widzą co się dzieje i większość, to doskonale rozumie. Oto mamy sytuację, gdzie przedstawiciele nie spełniają swojej funkcji. Tylko wcześniejsze wybory – zarządzane natychmiast mogą uzdrowić sytuację. Chodzi o to, żeby dać za dość temu, jak postrzega sytuację pan Kaczyński, który twierdzi, że większość nie może swobodnie rządzić. To On ponosi odpowiedzialność za to, że doszło do takiej sytuacji. Zupełnie niepotrzebne emocje i napięcie, które jest tak naprawdę o nic, czyli UWAGA – O CAŁOKSZTAŁT. Wystarczy iskra a Ci ludzie skoczą sobie do oczu. Twierdzenie pana Kaczyńskiego o tym, że działania opozycji to chęć powstrzymania tzw. ustawy deubekizacyjnej – to kreowanie fikcji. Jeżeli rzeczywiście tak myśli, to znaczy że poważnie myliliśmy się w ocenie Tego człowieka. Jeżeli, zaś po prostu udaje – to w ogóle szkoda słów, bo to jest rzucanie polskiej polityki na bruk. To On robi, to On jest za to odpowiedzialny. Od polityka tej klasy – państwowca, mamy prawo wymagać więcej, zwłaszcza przewidzenia takiego scenariusza i jego antycypowania.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl